

Verba, Choroba 2

Gdy otworzył domu drzwi
Puste ściany, cisza w nich
Tyle już minęło dni
Niema jej
Jest tylko list
Kiedyś pozostawił ja
Gdy potrzebowała go
Dzisiaj już rozumie to
Że to był największy błąd
Ona nie odeszła jeszcze
Odnaleźć musisz miejsce
Gdzie swe odlicza dni
Płomień się niewidzialny tli
Kto wie gdzie szukać jej
Pytania piętrzą się
Jej matka mówi; odejdz, nie zasłużyła sobie

Na końcu drogi nic
Nie liczy się
Bo nikt zabrać nie może wspomnień
Ze sobą
Na końcu drogi
Co było tak ważne to
Nie znaczy nic
Prócz bycia tylko z tobą